

Konspekt zajęć „Terapia przez zabawę” - 29.03.2010r.

Temat: Poznajemy bajkę psychoedukacyjną „Wielkanocny zajączek”.

Cele:

- rozwijanie postaw społecznych,
- budowanie adekwatnego obrazu samego siebie,
- rozwijanie empatii,
- rozszerzenie zmian repertuaru zachowań dziecka.

Metody: słowna, pogadanka, bajkoterapia, elementy relaksacji, elementy kinezylogii edukacyjnej.

Pomoce: bajka psychoedukacyjna „Wielkanocny zajączek”, ilustracja zajączka wielkanocnego do kolorowania, kredki, magnetofon, płyta z muzyką relaksacyjną.

Przebieg zajęć

1. Powitanie grupy.
2. Przedstawienie tematu zajęć.
3. Wykonanie ćwiczenia z zakresu kinezylogii edukacyjnej „kapturek myśliciela” (aktywne słuchanie).
4. Zapoznanie uczniów z treścią bajki psychoedukacyjnej „Wielkanocny zajączek”.
5. Wykonanie ćwiczenia „punkty na myślenie”.
6. Rozmowa kierowana z uczniami nt. treści wysłuchanej bajki.
Omówienie postaci Adasia i jego zachowania- interpretacje dzieci.
Odniesienie się do doświadczeń osobistych.
7. Podsumowanie zajęć.
Odkrycie osobistego znaczenia bajki.
Wzmocnienie pozytywne wychowanków (pochwała za aktywność).
8. Kolorowanie ilustracji wielkanocnego zająca (w tle słyszeć muzykę relaksacyjną- wiosna).

Monika Sufleta- Galczak

Załącznik 1

Bajka „Wielkanocny zajaczek”.

Na dworze było zimno, pochmurno i padał deszcz. W pokoju, w łóżku leżał chory chłopiec. Nudziło mu się bardzo, nikt do niego nie zaglądał.

Tata był jeszcze w pracy, natomiast mama gotowała w kuchni obiad i ucierała masło na krem. Był to czas przed świętami wielkanocnymi, dlatego miała dużo pracy: piekła baby, mazurki, ciastka. Z kuchni do pokoju chłopca dochodził wspaniały zapach pieczonego ciasta.

– Mamo- słychać było wołanie.

– Mamoooooooo...- chłopiec już z większą niecierpliwością wołał swoją mamę.

– Słucham synku!- słuchać było delikatny głos mamy.

Mama wyrzwała na chwilę z kuchni.

– Wiesz, że jestem bardzo zajęta!

- Ale mi się bardzo nudzi. Proszę Cię, chodź opowiedz mi jakąś bajkę, nalegał chłopiec.

Mama weszła do pokoju, podeszła do łóżka i ręką dotknęła czoła chłopca.

– Mateuszk, ale tylko na chwilę usiądę koło Ciebie, zanim mnie zawołasz, wsadziłam do pieca blachę z ciastem, więc na czas pieczenia opowiem Ci bajkę. Ale obiecaj mi, że później będziesz grzecznie leżał już w łóżku, bo inaczej nigdy nie wyzdrowiejesz.

– Obiecuję Ci mamo, ale teraz mi opowiedz bajkę.

Mama przysunęła do łóżka Mateuszka krzesło, usiadła, przez chwilę zamyśliła się. Szukała odpowiedniej bajki.

– Wiem, po chwili odezwała się...- opowiem Ci bajkę o pewnym chłopcu.

Mateuszek ułożył się wygodnie w łóżku i już był gotowy do słuchania.

Mama zaczęła więc opowiadać swoją bajkę.

Dawno, dawno temu, kiedy jeszcze na świecie były wróżki, w małym miasteczku ze swoją rodziną mieszkał chłopiec o imieniu Adaś. Ale był to bardzo niedobry chłopiec, więc w ogóle nie miał przyjaciół. Uciekały przed nim wszystkie zwierzęta, małe dzieci z miasteczka. Był zawsze zły. Na jego buzi nie było nigdy uśmiechu, tylko same grymasy. Nawet swojej siostrze robił krzywdę: to ciągnął ją za włosy, to do jej pokoju wrzucał zaby, cieszył się, kiedy ona krzyczał ze strachu. Zawsze trzymały się go głupie żarty. Sąsiadom nie mówił dzień dobry, nie znał żadnych dobrych słów, ani dziękuję, a już nie mówiąc o przepraszam. Taki to był ten Adaś.

Mama Adasia bardzo kochała swojego synka, ale nie mogła patrzeć na jego złe zachowanie.

Było to przed świętami wielkanocnymi. Cała rodzina miała dużo pracy. Tylko Adaś nie miał nic do roboty, chodził po mieszkaniu i przeszkadzał wszystkim. Tata Adasia malował płot i kiedy na chwilę przerwał swoją pracę i poszedł do domu, Adaś wziął taty pędzel, umoczył go w farbie i pomalował swojemu psu ogon. Mama usłyszała przeraźliwe skomlenie, kiedy wybiegła z domu i zobaczyła, co się stało i co zrobił jej syn, była zła i przez złość powiedziała do Adasia:

- Ja nie chcę mieć takiego niedobrego syna i chcę, aby spotkała Cię kara.

Kiedy mama wypowiadała te słowa, akurat przelatywała wróżka. Usłyszała jej słowa. Wróżce też się nie podobało zachowanie Adasia. Inne wróżki wróżki opowiadały jej o nim.

Postanowiła więc go ukarać, ale jeszcze nie wiedziała jak to zrobić.

Nadeszła wielkanocna sobota. Tego dnia Adaś od samego rana myślał, aby coś złego zmajstrować. Nie lubił świąt i nie znosił, jak wszyscy są uśmiechnięci i mili dla siebie.

Tata Adasia przyniósł do domu żywego zajaczka, którego znalazł na drodze koło ich domu.

Szarak był mały, bardzo wystraszony. Tata powiedział, że zajaczek oddalił się od swojej norki i trzeba się nim zaopiekować.

Adaś od razu zaoferował swoją pomoc i zaproponował, że zanieś go do klatki, ale w głowie miał już szatański plan. Kiedy wyszedł z domu, wyciągnął zajaca z koszyka, przywiązał do

jego nóżek puszek. Śmiał się, kiedy widział uciekającego zajączka z puszkami przywiązany do nóżek. Widział to wróżka, rzuciła czar na Adasia- zamieniła go w takiego samego zajączka.

Zrobiło się ciemno, mama szukała Adasia, ale nie znalazła syna. Na podwórku zamiast Adasia, stał koszyk, a w nim mały zajączek. Podeszła do niego i zauważyła na jego szyi łańcuszek, taki sam, jaki dała Adasiowi na urodziny. Zrozumiała, że to jest jej syn i domyśliła się, że został ukarany przez wróżki. Zabrała koszyk do domu, postawiła go na stole koło talerza z pisankami i babką wielkanocną.

I tak skończyła się historia niedobrego Adasia. Od tego czasu właśnie zajączek jest w koszyczku wielkanocnym. Tymi słowami zakończyła swą opowieść mama Mateuszka.

– Synku, śpisz?- zapytała. Ale już nie otrzymała odpowiedzi. Mateusz już spał.

Mama pomyślała, pewnie śni mu się zajączek Adaś ukarany za swe złe zachowanie.

Mama podniosła się z krzesła i poszła do kuchni wyjąć ciasto z piekarnika. Następnego dnia rano Mateuszek obudził się bardzo wcześnie, wszedł do pokoju mamy i powiedział:

- Mamo, już nie mam gorączki. Jestem zdrowy i mogę skakać jak Wielkanocny Zajączek.

Podszedł do mamy i mocno się do niej przytulił.

Koniec